Ner. 102. ROK 1843. CZWARTEK 4 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Gotharda B.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Chotysław.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj			Stopnie ciepła podług Reaumura		Psychometr		Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne nwagi
	6	27''	7'''	839	+ 3°	5	2	56	Pn Wschodni słaby	Pogoda	
2	2		6	991	12	4	1	94	Pł Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	
	10		5	970	7	2	2	25	,, ,,	Cmury	

Wiadomości zagraniczne

— Gdańsk dnia 15 Kwietnia —

Mamy tutaj nadzieję, że w naszych kąpielach morskich, w Zopoll, które co się tycze przyjemności, położenia i piękności okolic, wszelkie inne przy północnym i wschodnim morzu położone, przewyższają, na lato nowy ruch i wesołe życie się zacznie. Co rok powiększająca się liczba chcących używać kąpieli, tak że pomimo, w przeszłym roku, nowo wystawionych 25 domów, wszystkie stancye były zajęte, dała uczuć potrzebę obszernego lokalu wspólnego zgromadzenia. Z tego powodu stawiają tu wielki budynek, który na wiosnę ma być ukończony, a który w związku z teraźniejszym salonem, będzie przedstawiał lokal, niepotrzebujący się wstydzić przed pierwszemi w Niemczech, będzie on w sobie zawierał salon do tańca wiele nbocznych pokoi i teatr, frontem stoi do morza, około 50 kroków oddalony, z widokiem na Rude i znajdujące się na jéj okręta, na port Fahrwasser i przylądek, Adlerborst, przy budynku znajdnjąca się kolonada będzie służyć podczas deszczu do spaceru, przy pięknéj pogodzie będzie po kąpieli zgromadzeniem pięknego świata, używającego posiłku powietrza morskiego.

Nowa restauracya i cukiernia, będą potrzeby fizyczne publiczności, jak najlepiéj opatrywać.

Wystawienie tego salonu i założenie w niem teatru, zdecydowało dyrektora naszego teatru pana Genée, do dawania, podczas kąpieli, widowisk, kilka razy na tydzień, a że truppa pod dyrekcyą tegoż znajdująca się, może się porównać nie zjedną w wielkich teatrach, można zatem zapewnić, że komedya, opera, i balet nowe przyjemności zabawę przybyłym gościom sprawią.

— Paryż 16 Kwietnia. —

Zaślubiny xiężniczki Klementyny z xięciem Augustem sasko koburskim, odbędą się w przyszły czwartek 20 b. m. w St Cloud. Król i jego rodzina jutro już wyjadą do zamku St. Cloud i zabawią tam przez ośm dni. Następnie królestwo Ichmość pozostaną w Paryżu aż do imienin króla, i w początku Maja udadza się do letniéj rezydencyi Neuilly. Król i królowa Belgii, i xiąże Ferdynand sasko-kobnrski z swemi dwoma synami. spodziewani są we wtorek wieczorem w Paryżu.

Kontradmirał Dupetit Thouars, który dowodził wyprawą do wysp Marquesas i Otaheity, został mianowany komandorem legii honorowéj.

Dziś w pierszym dniu Wielkiéj-Nocy, we wszystkich kosciołach natłok był niezmierny. W kościele Swiętéj Magdaleny i Swiętego Ro-

cha, musiano] zamknąć drzwi i wezwać siły zbrojnéj do utrzymania porządku.

Z powodu świąt wielkanocych, wszystkie dzisiejsze dzienniki prócz Galignanis Messenger nie zostały wydane.

Rozbrojenie okrętów wojennych w porcie Tulonu, postępuje tam z wielką gorliwością, jak tamtejsze dzienniki donoszą. Admirał Roussin wydał rozkaz udzielenia urlopu wszystkim żonatym oficerom marynarki i majtkom. Jeden dziennik ministeryalny czyni uwagę, że wielkie wydatki do jakich wydział marynarki widzi się zmnszonym, w skutku zajęcia wysp Marquesas i towarzyskich, tudzież trzęsienia ziemi w Guadelupie, czynią konieczną potrzebę zaprowadzenia niejakich oszczędności w innych gałęziach służby.

Wygnaniec szwedzki hrabia Ribbing, o którego śmierci niedawno donieśliśmy, miał lat 71. Przy zamordowaniu Gustawa III, którego wskazał mordercy Ankarstrem przez położenie ręki na ramieniu króla, miał on dopiéro lat 20. Został on z Ankarstremem i hrabią Horn, na śmierć skazany, ale Gustaw jeszcze przed zgonem zmienił karę obu hrabiów na dożywotnie wygnanie i wyprowadzono ich za granicę. Ribbing udał się do Szwajcaryi, gdzie pod nazwiskiem Van Lewen ożenił się; w roku 1819 był on jednym z głównych redaktorów dziennika Bruxelskiego *le vrai liberal*, do którego należał członek byłéj konwencyi Pocholl i Cauchais Lemaire. Późniéj osiadł w Paryżu, gdzie pracował przy dzienniku *Courier francais*, ja o tłomacz artykułów angielskich i niemieckikh. Kiedy pierwszy raz miała być przedstawconą opera *Gustaw III.* czyli *Bal maskowy* hrabia Ribbing chciał udać się do teatru, aby zobaczyć, czy zachowano w tém dziele barwę miejscową, ale siadając do kabryoletu, jakby przez zrządzenie Nemezy, źle stąpił i ciężko raniony padł na ziemię.

Częśc Literacka.

Hilarego Meciszewskiego,

Uwag o teatrze Krakowskim ciąg dalszy.

Patrz Nra] 19, 21, 22, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 36, 37, 38, 39, 40, 51, 52, 58, 59, 60, 62, 63, 64, 83 84 85, 86, 87, 89, 96, 97, 98, 99, 100 *i* 101 *Gazety Krakowskiéj*).

Co do przyzwoitości mimiki: jakkolwiek naśladowanie natury i zbliżenie się ile można do niéj, może być i jest głównem zadaniem artysty, zapominać jednak nie trzeba o tém, że nie wszystko co jest naturalném jest razem i przyzwoitém. Przyzwoitość obrażoną być może nie koniecznie słowy ale jéj równie może ubliżyć mimika a nadewszystko mimika sceniczna. Gdy nad przyzwoitością mimiki scenicznéj, nie czuwa żadna prewencyjna cenzura, rzeczą jest krytyki wpłynąć o ile można żeby jej jak najrzadziéj chybiano. Natura roli, każe artyście często, być na scenie rubasznym, swawolnym, libertynem, lecz wyprowadzenie wszystkich tych przywar na widok publiczny ma kres pewny i oznaczony, który raz przekroczywszy, nie powinny się na scenie znajdywać. Uchronienie się od przekroczenia kresu o którym wspomniałem, tém łatwiejszą dla mimiki powinno być rzeczą, że typ rubaszności, rozwiązłości i libertyństwa, nie tyle się mieści w słowach lub gestach, ile w ogólnym charakterze każdego takiego człowieka.— Utrzymując więc ten charakter jak należy, można być wiernym przeznaczeniu roli bez obrazy przyzwoitości, tém bardziéj, gdy pomiędzy charakterystycznemi nawet znamionami przywar o których mówiłem, są przecież takie, któremi w życiu codziennym swiecić jednakże publicznie nie wolno, których więc tém mniéj na scenę wyprowadzać się godzi. Jeżeli dwójznaczność w wyrazach nawet, jak skoro uwłacza skromności, nie bywa ani nie powinna być w ustach artysty cierpianą? cóż dopiero mówić o gestach a zwłaszcza o tych, których znaczenie żadnéj nie ulega wątpliwości? Nie chcę ja przez to rozumieć ażeby scena nasza rządziła się na nowo tą pruderyą, i temi skrupuły jakie cechowały wystawy sceniczne w dawnéj Polsce (1) przecież mniemam że nie zakrawając na pruderyą można być na scenie rubasznym bez karczemnego grubiaństwa, swawolnym bez wszeteczności, libertynem nawet bez cynizmu. Powtarzam, że gdy nad przyzwoitością wyrazów na scenie słyszanych czuwa cenzura, zostaje więc tylko nieprzyzwoitość mimiki, nad którąby sami artyści czuwać powinni. Wprawdzie niewiele pod tym względem artystom naszym zarzucić można, wszelako tak mało nawet jak można, usprawiedliwia życzenie, ażeby więcéj nie miało miejsca.

(1) Dzieje teatru świadczą że nawet u starożytnych granice przyzwoitości o jakiéj my dziś mamy wyobrażenie obszerniéj trochę zakreślonemi były. W Atenach nie wolno było wyszydzać na scenie obyczajów Ateńskich. *Eschyl* pozwoliwszy sobie weselszego nieco żartu o Apollinie i Cererze ledwie życie przed zemstą publiczności uratował. W Polsce przyzwoitość na scenie przestrzeganą była aż do śmieszności. Dawniéj po szkołach u zakonników dawano komedye, które jednak w niwczém niewinności uczniów obrażać nie mogły. I tak w jednéj z sztuk o których mowa pod tytułem: *zwykięztwo nad solecyzmem*, widziano balet w którym tańcowały: *Præterita, Gerundia i Supina.* Pamiętnik Warszawski z miesiąca Kwietnia 1809 r. karta 119

W nowym roku np. sztuczce małéj i bez znaczenia, gra panny Radzyńskiéj i pana Jankowskiego przyznać potrzeba, że jest artystowska. *Magda* i *Antek* tak jak są przedstawieni przez pannę Radzyńską i p. Jankowskiego, są to postacie wzięte z natury. Patrząc się na nich wierzyć nie ledwie trzeba, że się znajdujemy nie w teatrze, lecz na weselu gdzieś na wsi w okolicy Krakowa, albo też w karczmie, na schadzce niedzielnej naszych wieśniaków. Ich ubiór, fantazya, zawiesistość, i mowa, jedném słowem charakter w jakim występują, wszystko to portretowane z natury, wierne i prawdziwe jak rzadko! Przecież (bo to nieszczęśliwe przecież wszędzie się zabłąkać musi) przecież powtarzam, mimika ich w kilku scenach jest tego rodzaju, że przyzwoitość obraża. P. Jankowskiemu nie tyle jeszcze pod tym względem zarzucić można. Kilką tylko i to zaledwie dojrzanemi gestami (a do obrazy przyzwoitości więcéj nie potrzeba), kilką tedy tylko powtarzam ruchami przekracza granice rubaszności teatralnéj i przechodzi do karczemnéj; ale panna Radzyńska!..... choćby się na mnie gniewać nawet miała, powiedzieć jednak muszę i to w interesie właśnie piękności jéj gry w téj sztuce; Panna Radzyńska tedy, w kilku scenach nowego roku *za nadto jest wierną naturze.* Zadaniem roli panny Radzyńskiéj w téj sztuce jest oddać wiernie charakter dziéwki wiejskiéj, zdrowéj, silnéj krewkiéj, i szukającéj jak sama mówi *chłopa* (co w języku wiejskim znaczyć ma *męża*). Charakter też taki oddaje panna Radzyńska po mistrzowsku; jakto już wyżéj powiedziałem lecz pytam się każdego i saméj panny Radzyńskiéj, czyby prawda i wierność charakteru jéj postaci ucierpiała co na tém, gdyby w pewnych momentach o których znaczeniu nikt z słuchaczy wątpić nie może, w pewnych ustępach śpiewek, które lubo wiejskie dosyć są jednak wolne, gdyby powtarzam w tych momentach i ustępach, wstrzymała się od chwytania zębami wielkiego palca od ręki? gdyby nogami w innéj stawała pozycyi?....—takie zagryzanie palca zębami i taka pozycya nóg mogą być, a nawet przypuszczam że są bardzo naturalne, przecież myślę, że jeśli się tylko panna Radzyńska zastanowi nad znaczeniem takiéj mimiki i w takich momentach roli wiejskiéj dziéwki, sama przyzna, że mimika ta choćby była najnaturalniejszą, na scenie jednak miejsca miéć nie powinna. W komedyi: *Mąż i żona* Fredry, jest kilka scen męża z Justysią, na których jałowość nikt się uskarżać nie może; mimo to jednak p. Monikowski omaścił je jeszcze parą gestami, które jakkolwiek nie każdy może dostrzegł i zrozumiał, należą przecież do liczby nieprzypuszczalnych na scenie, a osobliwie w podobnych sytuacyach. Zresztą, ażeby zamknąć ten jak na szczęście dosyć krótki regestr nieprzyzwoitości jakie mi się spostrzedz dały w mimice artystów naszych, dodam jeszcze, że pozycya w jakiéj na ostatniém przedstawieniu *Gałgan ducha,* widziała cała publiczność rozwalonego na słomie czeladniczka stolarskiego, (1) może że jest bardzo naturalną, lecz mimo to pewny jestem powszechnéj na to zgody, że na scenie równie jak i za sceną jest wcale nieprzyzwoitą.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

TEATR KRAKOWSKI.

Po jutrze na benefis Panny ***Teressy Palczewskiéj,*** dane będzie dzieło sceniczne w dwóch oddziałach **MULATKA** (2) i komedyo-opera bardzo zabawna **TESTAMENT KOMANDORA.** — Ani wątpić że Publiczność licznem zebraniem się na ten przyjemny wieczór, wynagrodzi piękny talent i poświęcenie naszéj znakomitéj artystki.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od dnia 1 do dnia 2 Maja.

Peritaz Jan, Karpinski Andrzéj, Siemieński Wincenty ob., Borkowski Tomasz ob., Piotrowska Anastazya ob., z Polski; — Borzęcki ob., Skrzyński Tadeusz ob. Chrzanowski Józef ob., Romer ob., Federowicz Wincenty ob., z Galicyi; — Hausmann Ludwik, Hausmann Agneszka, Misenhe, z Przss.

Smorągiewicz Józef ob., Prądzyński Ignacy ob. Pochowski półkownik, z Polski; — Dropzy Amelia, Skrzyński Kajetan ob, Caboga hr., z Galicyi; — Lorsbach Wilchelm, Biben Wilchelm, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Deskur Józef ob., Jaszewski Piotr, Rasławiecki Edward baron, Drucka Lubecka xiężna, Scipion Teressa hr., Czaplicki Ignacy ob., Szotarski Hipolit ob., Majewski Wilchelm, Paduchowicz Franciszek ob., Behm Sebastyan ob., do Polski; — Jabłonowska Maria xiężna, Ciepielowska Anna ob., do Galicyi. Uruski Seweryn hr., Uruska Erimensia hr., Bodnarkiewicz Alexander, Rautenstrach Łucya, Kenig Jan, Skolarski Ludwik ob., do Polski.

---

(1) Nieprzyzwoitości téj dopuścił się p. Loziński położywszy się na brzuchu na samym przodzie sceny i odwróciwszy się naturalnie do publiczności przeciwną stroną.

(2) Wczorajszym Numerze zaszła pomyłka *zamiast Kreoll czytaj Mulatka.*

Doniesienia Urzędowe.

Pisarz Trybunału

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publiczněj wiadomości, iż na żądanie Marcina Strzelbickiego obywatela krajowego wierzyciela summy 2100 złp. z procentami i kosztami w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 101 zamieszkałego, sprzedaną zostanie przez publiczną licytacyą na satysfakcya należytości powyżéj wymienionéj, część domu w Żydowskiem mieście przy Krakowie w gminie XI. pod L. 18 Lit *A.* stojąca, starozakonnych Szachny i Hanny z Deutscherów Ebersohnów małżonków własna, który stósownie do wykazu hypotecznego składa się z lokalów części dólnych z tém wszystkiem co obejmuje akt zajęcia komornika Wojciecha Skórczyńskiego w dniach 7, 8, 9 Sierpnia 20, 21 Września 1837 r. a zaś w dniu 15 Listopada 1837 r. do Nru 829 w treści do wykazu hypotecznego wpisany, część domu ta Nr. 18 Lit. *A.* oznaczona, frontem ku ulicy kierkowa inaczéj wąska zwany obrócona graniczy z jednéj str. Kleibergerem zaś z drugiéj strony od wschodu z star. Chaimem Leibwobl.

Cena szacunkowa ustanowiona w summie 5494 złp. 20 gr. i warunki licytacyi zatwierdzone zostały wyrokami Trybunału W. M. Krakowa dnia 26 Listopada 1841 r. dnia 23 Lutego 1842 r. Tegoż sądu w drodze Appellacyi d. 22 Czerwca 1842 r. niemniéj Trybunału w I. Instancyi d. 23 Listopada 1842 roku i dnia 13 Stycznia 1843 r. w téj osnowie.

1) Chęć licytowania mający dom pod L. 18 części dolnych pod Lit. *A.* w gm. XI. miejskiéj, złoży 550 zł. na *vadium* jako $\frac{1}{10}$ część ceny szacunkowéj w summie 5494 złp. 20 gr. ustanowionej które w razie niedotrzymania dalszych warunków licytacy utraci i nowa licytacya na koszt i stratę nie dotrzymującego ogłoszonaby została, lecz nigdy na zysk tego.

2) Popierający sprzedaż Marcin Strzelbicki wolny jest od składania *vadium*, gdyby się oświadczył z chęcią licytowania.

W braku licytantów dopiero na trzecim terminie licytacyi summa 5494 złp. 20 gr. do dwóch trzecich części zniżona zostanie i od tak zniżonéj ceny natychmiast na tymże samym terminie daléj kontynuowaną będzie.

4) Na którym kolwiek z trzech oznaczonych terminów kto zaofiaruje cenę szacunkową stanowcze otrzyma przysądzenie.

5) Nabywca za wyrokiem zapłaci koszta licytacyi i z wyroku Trybunału Wydziału IIgo w drodze Appellacyi z dnia 22 Czerwca 1842 roku za kwitem adwokata sprzedaż popierającego, które mu z szacunku potrącone zostaną.

6) Widerkauffy lub inne zapisy jakieby udowodnione być mogły pozostaną przy nieruchomości z obowiązkiem opłacania procentu po $\frac{5}{100}$.

7) Nowonabywca obok złożenia *vadium* po zapłaceniu podatków zaległych skarbowi publicznemu stósownie do przepisów prawa i kosztów popierania licytacyi, otrzyma dekret dziedzictwa, i przychody z realności téj, od dnia doręczenia tegoż dekretu staną się własnością nabywcy. Pozostały szacunek przy nowonabywcy wypłaconym zostanie na skutek prawomocny klassyfikacyi za assygnacyami Trybunału wraz z procentem 5/100 od daty pobierania przychodów.

8) Każdemu wolno stósownie do przepisów prawa 1/4 część nad wylicytowany szacunek w dni ośm zaofiarować, a złożywszy summę tę w depozyt sądowy będzie miał prawo domagać się nowéj licytacyi.

Do licytacyi téj ustanawiają się trzy termina następujące:

Pierwszy	na dzień 5 Lipca		
Drugi	na dzień 9 Sierpnia	}	1843 r.
Trzeci	na dzień 13 Września		

Sprzedaż pomienionéj realności popiera Stanisław Boguński adwokat w Krakowie przy ulicy Szewskiej pod L. 332 zmieszkały.

Licytacya odbywać się będzie na Audyencyi Trybunału W. M. Krakowa przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 posiedzenia swoje odbywającego.

Wzywają się więc wszyscy chęć kupna mający, ażeby w powyższych terminach zaopatrzeni w stósowne *vadium* stawić się zechcieli

Kraków d. 24 Kwietnia 1843 r.

Syktowski.

Czternaście sznurów korali różnego gatunku frak mondorowy kapelusz zagrofą i szpada, oraz 10 drążków wyzłacanych na rama będą dnia 9 Maja r. b. o godzinie 10 z rana przed sukiennicami M. Krakowa przez publiczną licytacyą za gotową zapłatę (jako prawnemu zajęciu uległe) sprzedane.

Kraków d. 29 Kwietnia 1843 r.

Dziarkowski Kom. sąd.